

KIJ W MROWISKU - BĘDZIE SECESJA?

Do szkoły przy ulicy Skrzydlatej zostali zaproszeni mieszkańcy Łagiewnik, Osiedla Wzniesień Łódzkich, Doliny Łódki, Nowosolnej, Mileszek, Stoków i osiedla nazwanego tajemniczo Julianów-Marysin Rogi. Cała północno-wschodnia część Łodzi poza koleją obwodową. Najpiękniejsza, a jednocześnie najbardziej zaniedbana przez władze część naszego miasta.

Spotkanie poświęcone było konsultacjom w sprawie nowego Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Łodzi, przygotowywanego przez MPU na mocy uchwały Rady Miejskiej Nr LXVI/1416/13 z dnia 3 lipca 2013 r. Aktualnie obowiązujące studium zostało uchwalone w 2010 roku, nowe - będzie uchwalane w 2016, ale już trwają nad nim prace i konsultacje. Pracownicy MPU chcieli wysłuchać opinii mieszkańców. No i się nasłuchali...

Wątpliwości, które się pojawiły w czasie dyskusji, można podzielić na trzy grupy: wątpliwości co do procedury konsultacji i uzgodnień, wątpliwości co do konkretnych rozwiązań na ww. terenie oraz zasadnicze pretensje do władz. Przy okazji tej trzeciej grupy padła nawet propozycja odłączenia się od Łodzi. Propozycja całkiem sensowna.

Ale po kolei - poważne wątpliwości budzi sama procedura. Jednocześnie bowiem opracowuje się projekt i prosi o sugestie co do nowego studium, a jednocześnie na podstawie starego, bardzo złego w zgodnej opinii prawie wszystkich zainteresowanych dokumentu (Studium 2010) opracowuje się plany zagospodarowania przestrzennego dla kolejnych obszarów. Jeżeli ktoś poczyta sobie protokół z uchwalania właśnie zatwierdzonego planu dla południowych Stoków, to prawie wszystkie uwagi mieszkańców co do proponowanych rozwiązań są odrzucane. Większość z uzasadnieniem, że propozycja jest niezgodna z obowiązującym studium. Takiej oceny dokonuje administracja pani prezydent, a potem zatwierdza je maszynka do głosowania nazywana przez grzeczność Radą Miasta. Nawet bojowo swego czasu nastawiona radna Niziołek-Janiak nic tu nie pomogła. Idiotyczne zapisy o 45-metrowych korytarzach drogowych na osiedlowych uliczkach (jeszcze z epoki planistycznych szaleństw ekipy Gierka, a może i Gomułki) mają się świetnie - patrz ulice Arniki czy Bronisława Czecha. **PO co więc konsultować nowe studium, skoro do 2016 uchwali się plany dla większej części miasta na podstawie starego?** Czy potem wszystkie te plany (kilkadziesiąt jest w różnych fazach opracowywania) będziemy jako miasto robić jeszcze raz? **Czy konsultacje nie są aby czystą fikcją, odfajkowaniem elementu procedury?**

Następnie każde z siedmiu osiedli przedstawiało swoje problemy i pretensje. Nowosolna chce jak najszybciej obwodnicy i boi się, że nowe studium to przedłużenie dyskusji o różnych wariantach jej przebiegu. Dolina Łódki protestuje przeciwko projektom nowego, przesuniętego na północ przebiegu dojazdu do autostradowego węzła w Brzezinach. Osiedle Wzniesień Łódzkich nie chce poszerzania Strykowskiej, jednocześnie żądając prawa do zwiększania zabudowy. Stoki nie chcą systemu szerokich dróg na osiedlu, ale chciałyby jakichś przejazdów (przejść) przez tory. Mieszkańcy Łagiewnik chcą pozwolenia na remontowanie istniejących budynków. Wszyscy chcą lepszych chodników i lepszej komunikacji. CO ciekawe: chcą jakichś jasnych deklaracji, wiążących decyzji. Tymczasem okazuje się, że te wszystkie studia i plany są nic niewarte, **bo i tak ważniejsza jest specustawa drogowa.** W każdym momencie wiceprezydent od komunikacji może w swym gabinecie wykreślić przy linijce (albo i bez) jakąś nową Trasę Dolną i wszystko trzeba do tego rysunku dostosować. Uwaga, bo to brzmi naprawdę groźnie: ZDiT przygotowuje swój własny dokument - Studium systemu komunikacyjnego. Oczywiście z nikim go nie konsultując (nawet wstępny projekt nie był dostępny na spotkaniu). Dokument ma być gotowy na początku roku, może wtedy...

Opresyjność polskiego prawa jest wręcz niesamowita. Dowiedziałem się od uczestników dyskusji, że niektórym z nich miasto zabrania remontów, nakazuje zalesienie ich własnych działek. (Wypracowali podobno jakiś kompromis co do paru metrów wokół domu). Jednemu z uczestników dyskusji miasto przez środek działki wytyczyło granice obszarów o różnych funkcjach. Na większej części może inwestować w... budownictwo wielorodzinne. Naprawdę ludzie w Łodzi dostają decyzję, że na swojej, odziedziczonej po dziadkach i rodzicach działce mogą zbudować jedynie blok.

Nic dziwnego, że mają tego dosyć. Nic dziwnego, że młody pan z MPU był nieustannie atakowany prawie jak przedstawiciel władzy w trakcie strajków na Wybrzeżu. W pewnym momencie padło nawet stwierdzenie, że może w sąsiednich gminach byłoby lepiej. Bo rzeczywiście: mieszkańcy Osiedla Wzniesień Łódzkich (Łodzianie) mają budowlane obostrzenia dużo surowsze niż ich sąsiedzi zza miedzy (mieszkańcy wsi z ościennych gmin). Miasto chce zapobiec rozlewaniu się zabudowy na przedmieścia. Ale jeśli ktoś chce mieszkać poza centrum, to i tak się przeniesie - tyle że za administracyjne granice Łodzi, która straci dwa razy - podatki będą płacone gdzie indziej, a problemy komunikacyjne jeszcze się zwiększą, bo do pracy ci "emigranci" będą dojeżdżać. Tyle że nie ma o tym z kim porozmawiać. Prowadzący dyskusję nie wiedział nawet, co to jest Arturówek, bo tej nazwy akurat nie było na poglądowej mapce.

Północno-wschodnie tereny Łodzi to taka Łódź B, zamorskie (zatorskie) kolonie wielkiego miasta. (Nic o nich nie ma nawet w strategii rozwoju miasta). W wielu miejscach brak kanalizacji, oświetlenia ulic, chodników, fatalnie działa komunikacja. Na tych terenach są zaledwie dwa krótkie kawałki linii tramwajowych (oba zagrożone) - na Wycieczkowej i Telefonicznej - których zapewne nie będzie się opłacało remontować. Na całym tym terenie nie ma żadnej instytucji kultury, jest bodajże jeden orlik. Za to w bród jest wszystkiego, co uciążliwe i czego miasto chce się pozbyć. Więzienie? Areszt? Zajezdnia ze świecącymi całą noc halogenami? Schronisko dla bezdomnych? Pogotowie opiekuńcze? Schronisko dla psów? Targowisko hurtowe? Proszę bardzo, wszystko jest. Ale szkołę w takich Mileszkach czy Łagiewnikach prowadzić - tu już miasto oszczędza, przekazując sprawę rodzicom. Dlatego propozycja jednego z dyskutantów wydaje się ciekawa. Osiedle Wzniesień Łódzkich może się przyłączyć do Strykowa, Nowosolna do Nowosolnej (to kuriozum, ale osiedle Nowosolna nie należy do gminy Nowosolna), podobnie jak Mileszki. Stoki, Dolina Łódki, Rogi i Łagiewniki mogłyby powołać nową gminę, nawiązując do historycznego klucza dóbr rodu Stokowskich. Być może wtedy powiat łódzki wschodni miałby większy sens. Wystarczy zrobić referendum, precedens z Ksawerowem, który odłączył się od Pabianic, jest w naszym regionie znany.